Nr. 150. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, sobota 8 lipca 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą 1600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonparcil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Zamiejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 40 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Gangrena.

(sk.). W Wilnie polała się onegdaj krew. Demagogia endecka, prowokująca umiejętnie antysemickie instynkty, wygrywająca umiejętnie burzycielskie nastroje rozgoryczonych i bezkrytycznych mas, doprowadziła do starcia tłumu z wojskiem, broniącem porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Informacye o wypadkach wileńskich rzucają jaskrawe światło na sprawców owych zajść. Stwierdzają, że stronnictwo, które dla ugruntowania swoich wpływów chwyci się każdego chociażby najbardziej zbrodniczego środka, zostało przeżarte do gruntu gangreną moralną. Staje się wtedy niebezpieczeństwem społecznem, z którem walczyć należy nieubłaganie z całą surowością prawa, i za pomocą wszystkich środków na jakie tylko pozwala samoobrona. Endecka „kamorra" pochowała — jak wiadomo — swoje oficyalne mocno zaszargane sztandary partyjne do lamusa partyjnych pamiątek, a wykorzystując niewyrobienie polityczne mas zastrzykuje im spore dozy trucizny pod hasłem, w którem mieścić się ma cała mądrość stronnictwa endeckich rozwojowców. Hasłem tem, to popularny, na oddźwięk wśród bezkrytycznej małomieszczańskiej tłuszczy liczący okrzyk: Bij żyda!

Abstrahując od skomplikowania kwestyi żydowskiej, która potrzebować będzie w Polsce

Liga Narodów o mniejszościach narodowych w Polsce.

GENEWA, 6 VII (Pat.). Na najbliższej sesyi Ligi narodów, która rozpocznie się w Londynie dnia 17 lipca ma być między innymi sprawami omawiana sprawa mniejszości narodowych w Polsce i na Górnym Śląsku.

Budowa portu w Gdyni.

WARSZAWA, 6 VII (A. W.). „Kuryer" donosi, że ministerstwo przemysłu i handlu przygotowuje projekt ustawy o budowie portu morskiego w Gdyni i ustawy o popieraniu żeglugi morskiej. Oba projekty wniesione będą do laski marszalkowskiej w najbliższym czasie.

Strejk drukarzy w Berlinie.

HANNOWER, 6 VII (Pat.) Radio. Skutkiem strejku drukarzy w Berlinie wstrzymany został również druk banknotów przez co w obiegu ujawnia się już brak not pieniężnych. Rząd wszedł w rokowania ze strejkującymi, celem wydrukowania potrzebnej ilości pieniędzy.

sumiennych badań i lekarskich zabiegów ze strony ludzi uczciwych i światłych, stwierdzić należy, że u endeków i całej tej wspomagającej ją reakcyjnej hałastry, programowa wywieszka o potrzebie odżydzenia Polski, spolszczenia miast, służyć ma do tem sprytniejszego ukoloryzowania czarnosecinnych intencyi. Przy ogniu rozpalonych namiętności, podsycanych umiejętnie przez zbrodniczą z interesem i powagą państwa nie liczącą się agitacyę, piec się ma pieczeń partyjnego interesu stronnictw klerykalnych i reakcyjnych.

I nie długo trzeba czekać na plon zbrodniczego siewu.

Wedle dotychczasowych stwierdzonych informacyi, polska ludność miasta Wilna, które krwawiło się przez wieki, aby wyciągnąć tęskne dłonie na powitanie władz polskich, widomego symbolu Rzeczypospolitej, z tą samą władzą polską staczała zaciekłą krwawą walkę. Następstwem starcia polskich władz bezpieczeństwa z ludnością polską w Wilnie są dziesiątki rannych, są także i trupy. Żołnierz polski broniący ładu i porządku na ulicach miasta, których bezpieczeństwo złożone zostało w ręce państwowych władz polskich, spotkał się z wrogą i zaczepną postawą podjudzonej ludności.

Ukryci za węglem inspiratorzy wypadków nie wahali się dla poduszczenia zwołanej gromady, wodzonej na pasku przez wileńskich jezuitów, sugierować nieobliczalnemu w swojej psychologii tłumowi, że władze państwowe Polski poszły na usługi żydowstwa, a policya i wojsko zostały (dosłownie) przez żydów upite. Echo tych oszczerczych insynuacyi rozbrzmiewa i dzisiaj jeszcze, jako dla ustalenia odpowiedzialności wobec historyi ze szpalt prasy t. zw. klerykalnej i narodowej.

Lament tej prasy z powodu tragicznych wypadków, jest cyniczni nieszczery. Narodowe podjadki, które sprowokowały całą tą awanturę, zacierają ręce z radości, że z tego „kapitału“ ukuć będzie można nowy argument przeciwko... Belwederowi i rządowi p. Śliwińskiego.

Nie można się jednak łudzić, jakoby cała ta akcya prowadzona przez skoalizowane polskie wstecznictwo, nie była wymierzona przeciwko powadze, całości i bezpieczeństwu państwa polskiego. Agitacya „rozwojowa“, doprowadzając w konsekwencyi do krwawych rozruchów, jest jeno szczegółem w tej planowej akcyi, zmierzającej do osaczenia Polski ze wszech stron i wzięcia ją w absolutne endeckie posiadanie. Każdy środek, wiodący do celu, jest dla nich dobry i dopuszczalny. Tam, gdzie nie wystarczy agitacya wiecowa i odczytowa pp. Chamców i Krzysztofowiczów, sprowokuje się konflikt krwawy, aby móc później rozdzierać szaty w udanem oburzeniu i wołać o pogromach ludności polskiej w Polsce. Po tej drodze krocząc, wykorzystywać będą niebawem każdy akt sprawiedliwości, każdy wyrok sądowy, jeśli zastosowywany będzie do obywatela polskiej narodowości. W ten sposób biorąc niby w obronę ludność polską przed władzą polską, pozbawiać ją będą najprymitywniejszych praw obywatelskich, wolności i t. p., stwarzając w kraju stan kompletnej anarchii i bezprawia.

W tym samym bowiem czasie, kiedy inscenizowano krwawe zajścia, bojówka endecka rozbijała wiec chłopów - radykałów w Warszawie przy użyciu kijów i rewolwerów i znowu lała się krew i znowu byli ranni i „pogrom ludności polskiej“ tym razem urządzony przez endecyę. Endeckie organa prasowe ten krwawy występ bojówki endeckiej zaakceptowały i pochwaliły.

Przeciwko tej zarazie znieprawienia naszego życia politycznego przez mafię endecką, operującą pod różnorodnymi pseudonimami, trzeba się będzie bronić. Państwo bronić będzie musiało swojej powagi i praworządności, społeczeństwo zaś najprymitywniejszych zasad zagrożonej moralności.

W pierwszej zaś linii przygotować się musi do stanowczej rozprawy z endecyą klasa robotnicza. Nie zawaha się też przed użyciem wszystkich środków, które w samoobronie są dopuszczalne i dozwolone.

—•••—

Mordercze walki w Dublinie.

Klęska wojsk powstańczych.

DUBLIN, 6. 7. (Pat.) Reuter. Wczoraj o godz. 4-tej popołudniu zakończyła się walka. W chwili tej płonęło 10 domów na O'Connel Street między tem trzy hotele. Nieregularne wojska stawiały jeszcze opór w Gremilile. Strzelali oni ze wszystkich okien, podczas, gdy z obu stron płonęły domy. W godzinach popołudniowych wojska regularne podjęły atak na hotel Grendham. O godz. 5-tej poddało się ostatnich 5-ciu powstańców. Tymczasowy rząd irlandzki otrzymał z wielu stron zaofiarowanie pomocy. **Postanowiono dziś wezwać cały kraj pod broń. Wojska regularne są panami sytuacyi** z wyjątkiem małej części miasta. Naliczono 58 trupów i 230 zranionych przeważnie osób cywilnych. Wojska regularne zniszczyły ważny punkt ufortyfikowany wojsk nieregularnych. Nie przyszło do żadnych dalszych starć w całym kraju. Wojska angielskie nie brały udziału w walkach.

DUBLIN 6. lipca (Pat.). Donoszą urzędowo: Oddziały regularne opanowały hatele Grand Ville, Grefamme i Hammane. Wzięto do niewoli wszystkich przywódców oddziałów nieregularnych.

W OBRONIE REPUBLIKI NIEMIECKIEJ.

LUBEKA, 6. 7. (Pat.) Socyaliści zniszczyli biusty Moltkego i Bismarka, znajdujące się w sali posiedzeń Rady miejskiej.

DUSSELDORF, 6. 7. (Pat.) Manifestanci zażądali zmiany nazw ulic Ludendorfa i Hindenburga na Erzbergera i Rathenau'a.

—•••—

OSKAR WILDE.

Młody król.

(Ciąg dalszy).

A kiedy spał, miał sen dziwny, a sen ten był taki: Zdawało mu się, że znajduje się w podłużnej, niskiej izbie na poddaszu wśród świstu i warczenia niezliczonego mnóstwa krosien. Słabe światło dzienne wnikało przez zakratowane okno, ukazując wychudłe postacie tkaczy, pochylonych nad ramami krosien. Blade, chorowite dzieci przycupnęły na dużym belku. A gdy czółenka biegły, one podnosiły ciężką równię do góry, a gdy czółenka przystawały, spuszczały równię i zgarniały nici. Twarzyczki ich były zapadnięte z głodu, a cienkie rączyny trzęsły się i dygotały. Kilka chudych kobiet siedziało przy stole i szyło. Straszne wyziewy zapełniały izbę. Powietrze duszne było i ciężkie, a po ścianach ściekała wilgoć.

Młody król przystąpił do jednego z tkaczy i począł się przyglądać jego robocie.

Tkacz spojrzał nań gniewnie i rzekł:

— Co mi się przyglądasz? Czy jesteś szpiegiem, nasadzonym przez naszego pana?

— A kto twoim panem? spytał młody król.

— Nasz pan! — z goryczą mówił tkacz. — Jest takim samym człowiekiem jak ja. Jedna tylko między nami różnica: on chodzi we wspaniałych szatach, a ja w łachmanach; ja jestem słaby z głodu, a on cierpi z przesytu.

— Wszak kraj ten jest wolny — rzekł młody król — i nie jesteś niczyim niewolnikiem.

— W czasie wojny — odparł tkacz — silni ujarzmiają słabych, a w czasie pokoju bogaci ujarzmiają biednych. Musimy pracować, aby żyć, a oni dają nam zapłatę tak marną, że przymieramy z głodu i nędzy. Wyciskamy winne grona, a inni piją wino. Siejemy zboże, ale spichrze nasze stoją puste. Nosimy łańcuchy, chociaż ich nikt nie widzi; jesteśmy niewolnikami, pomimo że nas zwą wolnymi ludźmi. Kupcy nas gnębią i musimy słuchać ich rozkazów. Przejeżdża drogą kapłan i liczy paciorki swego różańca, ale nikt nie troszczy się o nas. Przez nasze mroczne ulice wlecze się Nędza ze zgłodniałemi oczyma, a w ślad za nią kroczy Grzech z obrzmiałem obliczem. Bieda nas budzi rankiem, a hańba siedzi nocą koło naszego barłogu. Ale co to ciebie obchodzi? Ty do nas nie należysz. Masz twarz zbyt szczęśliwą.

I odwrócił się nadąsany i przerzucił czółenko, a król ujrzał, że była na nim namotana nić złocista.

I ogarnęła go trwoga wielka i spytał:

— Jaką to szatę tkasz teraz?

— To szata, którą ma młody król nosić przy koronacji — odparł — ale co to ciebie obchodzi?

A młody król krzyknął i przebudził się. I patrz! oto był we własnej komnacie i widział przez okno dużą, miodowej barwy tarczę księżyca, zawieszoną w mrocznej atmosferze.

— — — — — — — — — — — — — —

A po chwili znów zasnął i znów mu się śniło, a sen jego był taki: Zdawało mu się, że znajduje się na pokładzie ogromnej galery, wiosłowanej przez stu niewolników. Obok niego na dywanie siedział pan galery. Czarny był jak heban i miał turban z czerwonego jedwabiu; duże srebrne kolce zwisały mu u uszu, a w ręku trzymał dwie misterne wagi z kości słoniowej.

Niewolnicy całkiem nadzy, łachmanem tylko obwiązani dokoła bioder, skuci byli po dwóch jednym łańcuchem. Żar słoneczny rozpalił ich odsłonięte czaszki, a murzyni biegając tam i napowrót, smagali ich rzemiennymi postronkami. Wyciągali chude, zczerniałe ramiona, zagłębiając we wodzie ciężkie wiosła. Słona para pryskała wysoko w powietrze.

Wreszcie zawinęli do zatoki. Na dzikich osłach nadjechało od lądu trzech arabów, rzucając na nich oszczepami. Właściciel galery chwycił za pomalowany łuk i jednego z nich trafił w gardło. Z ciężkim pluskiem wpadł do wody, a towarzysze jego odjechali. Kobieta w żółtej zasłonie powoli za nimi podążyła na wielbłądzie, od czasu do czasu oglądając się za tonącym trupem.

Po zarzuceniu kotwicy, murzyni przynieśli drabinę powrozianą, obwieszoną ołowianymi ciężarkami. Właściciel galery przymocował jej końce do dwóch żelaznych haków i przerzucił przez pokład. Wówczas murzyni pochwycili najmłodszego z niewolników, zerwali z niego okowy, zatkali woskiem nos i uszy, a koło bioder obwiązali worek z ciężkim kamieniem. Znużony zstępował po drabinie, aż zniknął w morzu. W miejscu, gdzie zniknął, woda zabulkotała na powierzchni. Inni niewolnicy z ciekawością spoglądali za nim z pokładu. W głębi galery siedział zaklinacz ludojadów, monotonnie uderzając w bęben. Po pewnym czasie, nurek ciężko dysząc, począł się wspinać po drabinie. W prawej ręce trzymał perłę. Murzyni wydarli mu ją z chciwością i nazad zepchnęli go w morze. Niewolnicy posnęli, schyleni nad wiosłami.

Nurek wypływał raz po raz, przynosząc za każdem razem perłę. Właściciel galary ważył ją i wkładał do woreczka z zielonej skóry.

(C. d. n.).

Zmartwienie p. Strońskiego.

P. Stroński w „Rzeczpospolitej" wykazuje że w ciągu miesiąca, tj. od początku przesilenia rządowego po dzień dzisiejszy cena dolara podskoczyła z 3.870 mk. na 4.890 mk. Bardzo to smutne, że dolar idzie w górę i że wszystko w kraju drożeje, ale przyczyna tego jest zgoła inna, niż to co p. Stroński z miną niewiniątka podaje. Prasa endecka w równie aroganckí jak kłamliwy sposób jako winowajcę wszystkich grzechów przesileniowych wskazuje Naczelnika Państwa, trąbiąc na prawo i lewo, że zachcianki wojenne Naczelnika Państwa to przesilenie wywołały i że właśnie jego żądanie kredytów wojennych wytworzyło ponownie nieprzychylny nastrój zagranicy wobec Polski.

Otóż tu trzeba napiętnować machiawelską robotę endecyi. Endecya wszędzie ma swoich ludzi, za pośrednictwem których najpotworniejsze plotki o „Belwederze" dostają się do pism zagranicznych. Pisma endeckie wykazały taką perfidyę, że podczas przesilenia cytowały nieprzychylne o Polsce głosy prasy francuskiej i angielskiej, które nie były niczem innem, jak powtórzeniem komentarzy endeckich.

Jeżeli marka spadła, to na to złożyło się wiele przyczyn, a najważniejszą winę ponosi endecya, która podkopuje powagę państwa zagranicą, tworząc fantazye na temat wojny, roznosząc po świecie oszczerstwa o chaosie, bezładzie wywołanym — rzecz prosta — przez „Belweder". Trudno pouczać p. Strońskiego, który jest zbyt wielkim spryciarzem, żeby o tem nie wiedział, — że na wzmożenie się drożyzny wpłynęły w pierwszym rzędzie spekulacye najbliższych jego przyjaciół politycznych, obszarników, którzy na przednowku swemi machinacyami podrażają zboże o sto i więcej procent. Gdy chleb jest drogi, wszystko jest drogie, i tu właśnie udowadniają endecy swoją przewrotność, mówiąc o wywołanej przesileniem drożyźnie, wszakże zboże jest produktem wewnętrznym, na wywóz zakazanym, więc wysoki kurs walut obcych nie powinien mieć wpływu na podrożenie chleba.

P. Strońskiemu, który tak rad się bawi w porównania, przypominamy jeszcze, że przesilenia rządowe w różnych państwach jak niedawno we Włoszech, Rumunii itp. nie wywołują spadku pieniądza. Dzieje się to nietylko dlatego, że tam są uporządkowane stosunki, ale także dlatego, że tam niema kliki nacyonalistycznej, któraby zniesławiała swe własne państwo i denuncyowała je przed obcemi mocarstwami.

—•••—

Krwawe zajścia w Wilnie.

Szczegóły krwawych zajść wileńskich, wywołanych przez odczyt Chamca, przedstawiają się następująco:

Wileński „Rozwój" urządził cykl odczytów o Żydach Jaxy Chamca, zawodowego żydożercy, który ze swojemi odczytami objeżdża cały kraj, uprawiając wszędzie antysemicką agitacyę.

Ponieważ pierwszy odczyt miał charakter podburzający, delegatura rządu zabroniła dalszych odczytów. Pomimo to, endecki „Dziennik Wileński" umieścił wezwanie do zebrania się na odczyt. I rzeczywiście w niedzielę, po nabożeństwie w kościele Jezuitów, zebrał się tłum przed salą miejską, gdzie miał się odbyć odczyt.

Wejścia do sali strzegło kilku policyantów, ale wobec tego, że zebrany tłum przybrał groźną postawę wezwano jeszcze rezerwę w liczbie kilkunastu policyantów.

Widząc większy oddział policyi, tłum na chwilę uspokoił się, ale wówczas jakiś ksiądz urządził przed kościołem św. Kazimierza wiec, po którym powrócono pod salę miejską. Na wezwanie policyi do rozejścia się, z tłumu padły okrzyki:

„Bić żydów, bić policyę!"

Wówczas aresztowano kilka osób, ale po spisaniu protokołu puszczono je.

Tłum w dalszym ciągu manifestował i nie ustępował z przed sali miejskiej, wezwano więc policyę konną, która rozpoczęła rozpraszać zebranych. Podczas utarczki z policyą,

tłum obalił jednego policyanta wraz z koniem,

drugiego ściągnięto z konia. Rzucano na policyę kamienie i cegły. Jednemu policyantowi odebrano karabin. Ze strony tłumu padły strzały do policyi. Policya odpowiedziała strzałami w w górę. W tłumie padł jeden zabity, według zeznań policyi zabity on został strzałami, pochodzącemi z tłumu. Policya wycofała się do 5-go komisaryatu na Piwnej. Komisarz rozkazał rozładować broń.

Manifestanci otoczyli komisaryat,

wtargnęli od tyłu, żądając wydania komisarza. Przybyłe rezerwy policyi aresztowały tych, którzy wtargnęli do komisaryatu. Około godz. 7 wiecz. tłum zaczął wybijać szyby na ul. Rudnickiej, bić żydów i rabować odzież i obuwie. Jest kilku ciężko poturbowanych.

Na czele części tłumu udał się gen. Konarzewski konno do Komendy Policyi, żądając uwolnienia aresztowanych. To

wystąpienie generała na czele zanarchizowanego tłumu

i bezprawne żądanie uwolnienia aresztowanych, postawione policyi (jakiem prawem p. generał miesza się do czynności administracyjnych?) — budzi nietylko zdumienie, ale i obawę o los armii. Jeżeli generał, pozostający w czynnej służbie publicznie występuje w obronie endeckich wichrzycieli, jeżeli nadużywa swojej szarży — nie powinien być cierpiany w szeregach.

Prokurator zwrócił się do tłumu, wyjaśniając niemożność wypuszczenia aresztowanych bez przesłuchania.

Ogółem aresztowano 43 osoby. Wszystkie, po przesłuchaniu zwolniono (władze są bardzo względne, gdy chodzi o endeckich pupilków!) Obecnie panuje w mieście spokój.

—•••—

Proces posła Dąbala.

(Drugi dzień rozpraw.)

WARSZAWA, 5. lipca.

Po stwierdzeniu, że prawie wszyscy świadkowie się stawili, sąd postanowił wczoraj rano otworzyć rozprawy. Po odczytaniu aktu oskarżenia pos. Dąbal na stereotypowe pytania o winie odpowiada, że „do winy się nie poczuwa", wyjaśnienia zaś co do treści swych przemówień pragnie złożyć w formie obszernej.

Przy czynnościach wstępnych sąd przyjął deklaracyę kilkunastu świadków, że są bezwyznaniowi i zastąpił przysięgę religijną uroczystem przyrzeczeniem zeznawania prawdy.

MOWA OBRONNA DĄBALA.

Poseł **Dąbal** wygłosił z kolei przeszło dwugodzinną mowę w tonie wiecowym, przerywaną częstemi uwagami przewodniczącego który usiłował utrzymać go w karbach procedury. Mowa ta miała na celu wyjaśnienie stanowiska ideowego pos. Dąbala, nie wychodziła jednakże poza zakres ogólników. Oskarżony twierdził, iż należy do komunistycznej fakcyi sejmowej, która jest odrębną od partyi komunistycznej, a w przemówieniach swych nie wychodził po za granice swego mandatu. Do gwałtów nie wzywał, wyjaśniał tylko swe poglądy.

Nie taję — mówi dalej D. — iż moja działalność może być groźną dla obecnego ustroju — ale ja występowałem i działałem w imieniu moich mandataryuszów.

Po apoteozie rewolucyi mówi oskarżony:

„Jestem także zwolennikiem dyktatury ludowej i niemam powodu wypierać się swoich przekonań. W razie skazania mnie nie będę miał urazy ani do prokuratora, ani do sądu; nie żądam też pobłażania, ani żadnych względów. Ruch komunistyczny staje się masowy i żaden terror nie złamie tego ruchu.

Przechodząc do odparcia poszczególnych zarzutów oskarżenia, oskarżony D. przyznaje, że istotnie wzniósł okrzyk na jednym z wieców „Niech żyje Lenin" ale był do tego uprawniony tak samo jak Głąbiński miał prawo do okrzyku „Vive la France", a Naczelnik Państwa: „Niech żyje Petlura".

„Zresztą i Trocki jest również godny poszanowania ze strony każdego Polaka".

Co do obywatelstwa honorowego Moskwy, przyjęcie jego było tak samo naturalne, jak naprz. przyjęcie obywatelstwa Warszawy przez gen. Weyganda.

PRZESŁUCHIWANIE ŚWIADKÓW.

Przesuwa się następnie przed oczyma widzów charakterystyczna galerya typów chadeckich, powołanych jako świadkowie oskarżenia. Nie umieją odpowiedzieć jaka była treść przemówienia Dąbala, nie oryentują się zupełnie w kwestyach politycznych i społecznych, twierdzą tylko z uporem, że byli oburzeni i że Dąbal „mówił antypaństwowo".

Nareszcie wnosi światło w te mroki tow. **Jaworowski**, składając jasne i dokładne zeznanie o wiecu w sprawie 8-godzinnego dnia roboczego. Dąbal wygłosił na tym wiecu nieznaczące przemówienie bez określonej treści, tak iż tow. Jaworowski nie uważał za potrzebne cokolwiek prostować i wystawiać nowych mówców.

Sąd poczyna się interesować kwestyą, jak socyalizm pojmuje „Rewolucyę socyalną" i czy wszystkie stronnictwa socyalistyczne stoją na gruncie nieuniknionej przyszłej rewolucyi. Z wielką uwagą sąd wysłuchuje wyjaśnień tow. tow. Jaworowskiego i Dobrowolskiego, którzy pouczają sąd, iż socyalizm stoi na gruncie nieuniknionego, jako konieczność dziejowa, zasadniczego **przekształcenia stosunków społecznych** — i to nazywa **„rewolucyą socyalną"**.

Z kolei i p. **Łańcucki** wygłasza pogląd swojej dwugłowej frakcyi sejmowej, oświadczając, że komuniści polscy wybuch rewolucyi w Polsce uzależniają od rewolucyi na Zachodzie.

Tow. **Reger** zeznaje że miał wrażenie, iż p. Dąbalowi w jego przemówieniu chodziło nie tyle o zwalczanie Rządu, czy Państwa, ile o zwalczanie PPS.

Kilku świadków przybyłych z okręgu Tarnobrzeskiego, (okr. wyborczy Dąbala), atestuje działalność Dąbala jako miejscowego społecznika.

Jeszcze kilku świadków z Ch.-D. wykazuje w zeznaniach swych swą niezdolność do powtórzenia treści przemówienia Dąbala bodaj w najogólniejszej formie i nie odróżnia swoich subjektywnych sądów od faktów.

Posiedzenie z przerwą dwugodzinną trwało od godz. 10 rano do 9 i pół wiecz.

Przesłuchanie świadków zajmie zapewne jeszcze dwa dni.

—•••—

NIEMCY PRACUJĄ DLA FRANCYI.

PARYŻ, 6. 7. (Pat.) Pierwszy dział prac, które Niemcy mają przeprowadzić w odbudowie Francyi zawiera 5 seryi. Wydatki obliczono na 4.824 milionów franków w sumie tej Francya uczestniczy kwotą 929 milionów, zaś Niemcy kwotą 3.895 milionów. Kierować robotami będą inżynierowie francuscy. Przedsiębiorcami są Niemcy.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:
W piątek „Faust", opera. (Debiut pp. Szymonowicza i Schütza).
W sobotę „Dziewczę z Holandyi", operetka.
W niedzielę „Bal maskowy", opera. (Występ pp. Cichonia i debiut p. Tęczarowskiej). Uroczyste przedstawienie z powodu przejęcia Górnego Śląska przez Państwo polskie.
Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.
Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
W piątek „Kochanek z obłoków", farsa.
W sobotę „Kiki", komedya (premiera).
W niedzielę, poniedziałek, wtorek, środę, czwartek „Kiki", komedya.

TRUPA WILEŃSKA w sali teatru ukraińskiego ul. Szaszkiewicza l. 5.
W piątek 7 lipca „Na pograniczu dwóch światów" (Der Dybuk).
W sobotę 8 lipca „Szmaty".

REPERTUAR „MAŁE COLOSSEUM". Rejtana 3. Dziś o godz. 8 wieczorem „Wezuwiusz". burleska w 1 akcie oraz solowe wybitnych sił.

CYRK A. CINISELLI, Lwów, plac Bema. Codziennie niezwykłe i wspaniałe atrakcye cyrkowe z udziałem całego zespołu. Swietna tresura koni pod osobistem kierownictwem dyr. Cyniselliego. Niezrównani artyści-komicy światowej sławy Bim i Bom. Proza — śpiew — humor — satyra i muzyka. Wspaniałe taneczne produkcye. W niedziele i święta dwa przedstawienia. Kasa w cyrku otwarta od 11-tej rano do wieczora.

MIANOWANIE. Min. wyznań i oświecenia publicznego w porozumieniu i na wniosek ministerstwa zdrowia publicznego, zamianował p. Walerego Włodzimirskiego, st. inspektora farmaceutycznego przy województwie lwowskiem, komisarzem rządowym przy Komisyi egzaminacyjnej egzaminu ścisłego na oddziele farmaceutycznym w uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Z TEATRU WIELKIEGO. W sobotę „Dziewczę z Holandyi", piękna operetka Kalmana, która zdołała zjednać sobie duże powodzenie w zeszłym sezonie. Pp. Milowska, Brzeska, Kasprowiczowa, Kuligowski, Tatrzański tworzą zgrany koncertowo zespół. Dyryguje p. Wojnarowicz.

Z TEATRU NOWOŚCI. W niedzielę 10 bm. wieczór tańców M. Gremo, która wystąpi po raz ostatni we Lwowie. Bilety na ten wieczór sprzedają kasy teatrów miejskich i kasa miastowa. Zainteresowanie duże.

WIECZÓR AUTORSKI „SZCZUTKA". Dnia 9-go bm. w niedzielę odbędzie się w Stanisławowie wieczór autorski znanego literata i satyryka W. Raorta, który odczyta szereg swoich niezrównanych satyr i fejletonów.

Współudział w wieczorze weźmie również, ceniony poeta-żołnierz Tadeusz Nittman.

Część utworów Raorta recytować będzie dyr. teatru im. Al. Fredry w Stanisławowie p. Zbigniew Orwicz.

Nie wątpimy, że tak osoby prelegentów, jakoteż dobór aktualnego tematu ściągną liczne rzesze inteligentnego Stanisławowa do sali im. Moniuszki.

KOLONIA DO SYNOWÓDZKA Polskiego Towarzystwa Dzieci na wieś wyjeżdża w sobotę 8 bm. o godz. 7'30 rano. Punkt zborny o 6'30 przed dworcem kolejowym.

KURSY WOJSKOWE DLA NAUCZYCIELI GIMNASTYKI. M. S. Wojsk. w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. organizuje 4-tygodniowy kurs dla nauczycieli gimnastyki szkół średnich męskich. Kurs ma na celu zapoznać nauczycieli gimnastyki w pierwszym rzędzie ze szkołą strzelca i z elementami służby polowej. Bliższe szczegóły oraz zgłoszenia do dnia 20 lipca w Wydziale Przysposobienia Rezerw Oddziału III. Sztabu Gen. Warszawa, ul. Czysta 8.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj za 1 dolara 4775—4875, dol. kanad. 4775, marki niem 9'25—11'25, leje rum. 27—28, fr. franc. 390, fr. belg. 370 fr. szwajc. 890, kor. czeskie 94, kor austr. stempl. 0'21, ft. szterl. 21,000 mkp.

W Zurychu notowano przedwczoraj markę polską 0'11.

CZYJE PIENIĄDZE? Posterunkowy Wiszniewski znalazł koło Wiedeńskiej kawiarni damską torebkę, zawierającą 9.904 mk. i różne drobiazgi. Torebkę tę zdeponował w policyi.

BRAK KONTROLI PO PIEKARNIACH. P. Leon W. prosi o zanotowanie, że onegdaj, kupiwszy chleb na pl. Unii Brzeskiej, wypieczony w piekarni M. Seidena przy ul. Korzeniowskiego, przeważył go natychmiast. Okazało się, że bochenek ten ważył o 8 dkg. poniżej przepisanej wagi 1 kg. — Dodaje również, że podobna manipulacya przy każdym wypieku przysparza niesumiennym majstrom miliony wydarte konsumentom.

Podobne skargi na niesumienność piekarzy stale napływają do redakcyi. Jedna z piekarń „elektrycznych" stale nie dopieka chleba, ażeby nie stracił przepisanej wagi. Chleb ten jest niemożliwy do spożycia ze względów zdrowotnych. Władze kompetentne nie kontrolują piekarń ani też chleba sprzedawanego na placach i po sklepach.

(m) PRZECIW BRAKOWI MIESZKAŃ. Na posiedzeniu sekcyi budowlanej rady miejskiej zapadła uchwała, aby wobec wzrastającej ciągle mizeryi mieszkaniowej wybrano specyalną komisyę, którаby przeprowadziła kontrolę magazynów i składów materyałów, mieszczących się w piętrowych ubikacyach realności przy główniejszych ulicach miasta. Magazyny te będą opróżnione, a ubikacye oddane na cele mieszkaniowe.

(m) DWA MILIONY GRZYWNY ZA KONTRABANDĘ! Urząd akcyzowy na t. zw. „Kopytkowem" przytrzymał wóz, zdążający od strony dworca, naładowany pakami zawierającemi wódki. Ponieważ opłaty akcyzowej za transport na dworcu nie uiszczono, przeto właściciel transportu „Spółka spedycyjno - transportowa" skazany został na grzywnę 2 miliony marek.

GORLIWOŚĆ LWOWSKICH WŁADZ BEZPIECZEŃSTWA godna jest lepszej sprawy. Tylko na ciemnych zaułkach policyanta ani na lekarstwo nie ujrzy, ale przed cyrkiem pełni straż (honorową ?) aż konny policyant. Onegdaj „oczyszczając" plac, wyprawiał dzikie harce i biednej straganiarce zniszczył cały kosz pieczywa. Tym razem były to tylko precle, ale kiedyindziej może być życie ludzkie. Czy koniecznie aż kozackich metod trzeba do utrzymania porządku w mieście?

BUDOWA DOMÓW UDZIAŁOWYCH W WARSZAWIE. W Warszawie na ul. Górnej poświęcono onegdaj kamień węgielny pod dom udziałowy w obecności udziałowców i przyszłych mieszkańców. Dom ten 3-piętrowy będzie posiadał około 50 mieszkań 4-ro i 2wu pokojowych. Grunt należy do miasta i jest oddany towarzystwu w drodze wieczystego czynszu. Zamieszkają go udziałowcy, w których składają się urzędnicy, profesorowie i wogóle biedująca inteligencya. Towarzystwo wybudowało już do tej pory dwa domy, zamieszkane przez udziałowców.

ZAMACH MORDERCZY — CZY SWAWOLA? Szeregowiec Salamon Makowski z 9 komp. 40 p. p., szedł w służbie wczoraj przez Pasieki miejskie. Jeden z miejscowych gospodarzy Piotr Brzeziński strzelił do niego z rewolweru lub też z karabinu, czego M. nie mógł stwierdzić. Policya zarządziła dochodzenia, czy Brzeziński miał zamiar zabić żołnierza, czy też strzelał po pijanemu.

OFIARA ZAWODU. Dzisiaj o godz. 10-tej przedpoł. odbędzie się pogrzeb byłego strażaka ogniowego śp. Żurawskiego Aleksandra z Zakładu Bilińskich na cmentarz Janowski.

Śp. Żurawski nabawił się choroby płucnej skutkiem przeziębienia przy pożarze magazynów na dworcu kolejowym, a młody organizm, wysilony już przedtem służbą wojenną, uległ chorobie.

Cześć pamięci człowieka, co życie złożył w obronie mienia publicznego.

(m) O UREGULOWANIE CZASU PRACY W HANDLU. Na posiedzeniu Sekcyi IV. rady miejskiej omawiano wyczerpująco sprawę ostatecznego uregulowania czasu pracy w handlu. Sekcya orzekła, że sprawę traktować należy w ten sposób, że dla sklepów spożywczych obowiązywać mają osobne godziny, zaś dla wszystkich innych sklepów również osobne godziny. Dla spożywczych czas pracy trwa od 8 rano do 6 wieczór, w innych od 9 rano do 7 wieczór. Norma ta obowiązywać ma do końca sierpnia każdego roku. Nadto postanowiono, aby zarząd miasta zwrócił się do ministerstwa pracy i opieki społecznej z prośbą o unormowanie czasu otwierania i zamykania sklepów, oraz aby przerwy w porze obiadowej nie były wliczane.

KRONIKA WYPADKÓW. W cegielni na Zniesieniu robotnik Grzegorz Pędrak dostał się pod wózek żelazny, który go ciężko poranił.

W drukarni przy pl. Maryackim 18-letniemu Jonasowi Goldsteinowi maszyna poszarpała lewą rękę.

Na dworcu w Kleparowie przejeżdżający pociąg potrącił robotnika Stefana Nowosada, który odniósł ciężkie kontuzzye.

W realności przy ul. Piotra Skargi l. 10 zawalił się parkan od ulicy i ciężarem swym przygniótł przechodzącą 6-cioletnią Maryę Sarabaj. Pogotowie rat. udzieliło wymienionym pomocy i odwiozło ich do szpitala.

Pozatem przedpołudniem powiadomiono Pogotowie rat., że w stawku koło cegielni na Kulparkowie utopił się pewien ulan. Udano się z karetką na miejsce, lecz zwłok utopionego nie odszukano i nie stwierdzono czy fakt ten rzeczywiście się zdarzył.

KARKOŁOMNA UCIECZKA. Posterunkowy Trepka natknął się na ul. Rzeźnickiej na pewnego mężczyznę, który na widok jego zbiegł do jednej realności, a następnie wpadłszy do pewnej lokatorki na II. piętrze w oficynie, przez okno po gzymsach zlazł na podwórze i starał się coś ukryć pod beczką. Policyant, który go ścigał, dopadł go w końcu i ujrzał, że nieznajomy chował pod beczkę 124 kor. srebrnych. Po sprowadzeniu go na policyę okazało się, że był to J. Zweig. Znaleziono przy nim 255.805 mk. Pieniądze te zdeponowano, albowiem zachodzi podejrzenie, że uprawia on handel obcą walutą.

— PODZIĘKOWANIE. Zarząd Powiatowy Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Drohobyczu składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać" Dyrekcyi Konsumu Robotniczego w „Polmnie" w Drohobyczu za hojny dar 50.000 Mk. na fundusz zapomogowy.

× IV. DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Koła Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych odbędzie się dnia 8 lipca 1922 r. o godz. 4-tej po południu w sali Sokoła II.; w razie braku kompletu o godzinę później, a uchwały jego będą prawomocne. Wstęp tylko dla członków za legitymacyą.

Zarząd Koła.

ZWYCIĘSTWO SOCYALISTYCZNE NA WĘGRZECH

BUDAPESZT, 6. 7. (AW). Niespodzianką dla opinii publicznej na Węgrzech jest powrót do steru politycznego socyalnych demokratów. Jak stwierdzono za posłami socyalistycznymi głosowało 10 proc. wyborców. Wobec tego w parlamencie węgierskim zasiadać będzie 25 posłów socyalistycznych. Pisma socyalistyczne powitały to zwycięstwo jako zadatek nowej ery politycznej na Węgrzech.

ZABICI I RANNI W MAGDEBURGU

BERLIN, 6. 7. (AW). Podczas gdy w Berlinie w czasie wtorkowych demonstracyi zdołano utrzymać spokój i porządek, doszło do ekscesów w Magdeburgu, gdzie miało miejsce krwawe starcie demokratów i policyi z przeciwnikami republiki. Starcie doprowadziło do szturmu na zamek. Jest cały szereg zabitych i rannych.

273 miljardy deficytu budżetowego.

WARSZAWA 6. lipca (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu Komisyi p. minister skarbu Jastrzębski złożył sprawozdanie o obecnym stanie finansów państwa. Minister przewiduje **powiększenie się niedoboru w tegorocznym budżecie przynajmniej o 400 miliardów marek.** Na pokrycie tych niedoborów przewidziano wpływy następujące: Z podatków dochodowych 10 miliardów, z podwyższonych taryf kolejowych 62 miliardy, z podwyższonych opłat stemplowych 6 miliardów, z podwyższonych podatków pośrednich 17.600 milionów, z podwyższonego podatku gruntowego 47.500 milionów, co razem daje **127.100 milionów**, czyli że w ten sposób deficyt ten oprócz przewidzianego podniesienia wydatków

wyniesie 273 miliardów.

W sprawie monopolu tytoniowego p. minister oświadczył, że dla całkowitego wprowadzenia w życie monopolu należałoby poczynić kredyty w celu stworzenia kapitału obrotowego oraz poczynić wydatki na inwestycye, mianowicie na kapitał obrotowy 45 miliardów i na inwestycye 45 miliardów, włączając w to 30 miliardów na wykupno fabryk tytoniu. Monopol może zapewnić ze swej strony 110 do 120 miliardów. P. minister przewiduje otrzymanie pod zastaw monopolu sumy w wysokości 300 milionów franków. Minister Jastrzębski zastał obecnie w toku pertraktacye prowadzone przez pana Rutkowskiego o uzyskanie pożyczki w Ameryce. Pożyczka ta zdaniem p. ministra nie rokuje wielkich nadziei. Mówiąc o swoich planach na przyszłość, minister Jastrzębski podkreślił duże

nieporozumienia jakie miało miejsce w przeprowadzaniu daniny,

która mogła jedynie tylko wyrównać niedobór powstały ze spadku waluty, lecz nigdy nie mogła doprowadzić do równowagi finansów państwa. Dzięki temu zahipnotyzowaniu się stracono 9 miesięcy, które powinnyby być zdaniem p. ministra użyte na istotne uzdrowienie naszej skarbowości. P. minister nie widzi innego wyjścia co do uzdrowienia naszych finansów jak tylko

przez pożyczkę zagraniczną,

do której jednak niezbędne są warunki natury politycznej. Przedewszystkiem musi być rozwiana legenda o wojowniczości Polski i jej imperyaliźmie, a natomiast musi być z całą szczerością podkreślona tendencya pokojowa. Dla osiągnięcia równowagi budżetowej należy przystąpić do możliwie prostego opodatkowania, przy tem do nowych podatków należałoby na czas sanacyi finansów zastosować szereg podatków dodatkowych. W zakresie wydatków społecznych musimy zrozumieć, że państwo nie jest w stanie w krótkim czasie zaspokoić wszystkich potrzeb, które pozostały nam w spuściźnie po okupantach. Musimy wejść na drogę stopniowego usuwania tych braków, w zależności od tego, na co nas stać będzie. Minister nic nowego w dziedzinie sanacyi finansów nie projektuje, albowiem jest przeciwny wszelkiego rodzaju eksperymentom. Przy obecnym stanie naszego skarbu chodzi o metody. Co do stabilizacyi waluty, to p. minister uważa

osiągnięcie stabilizacyi waluty papierowej za niemożliwe.

Wysiłki ze strony ministra Jastrzębskiego mogą dać wyniki dodatnie, ale kompletnej stabilizacyi osiągnąć się nie da.

W zakresie finansowości państwowej minister Jastrzębski jest zwolennikiem jawności. Zagranica jest dobrze poinformowana o stanie naszych finansów i uważnie życie nasze śledzi. Z tego powodu minister Jastrzębski uważa za szkodliwe komunikaty tego rodzaju, jaki się ukazał 25. maja br. w paryskim dzienniku „Temps", gdzie stwierdzono, iż p. Michalski osiągnął już stabilizacyę marki polskiej.

Na tem posiedzenie komisyi skarbowo-budżetowej zakończono.

—•••—

Dalsza dyskusya na expose.

Druzgocąca krytyka stronnictw prawicowych. -- Kompromitacya endecyi.

WARSZAWA, 6. 7. (tel wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odbywała się w dalszym ciągu dyskusya nad expose prez. ministrów. Do najważniejszych jej momentów należy przemówienie Witosa. Wskazał on na perfidyę endecyi i zaznaczył, że cała furya endecka skierowana jest przeciw Śliwińskiemu za to, że ogłosił stan finansowy państwa. Ale to wszystko jest tylko szantażem. Witos odczytuje z „Rzeczypospolitej" artykuł, który się pojawił po ogłoszeniu budżetu Michalskiego i dodaje: Jeśli to, co ogłosiła „Rzeczpospolita", jest prawdą, to w takim razie i Śliwińskiemu przysługuje prawo mówienia prawdy.

Te słowa Witosa wywołały na prawicy burzę. Lutosławski z histerycznym krzykiem rwie się ku trybunie. Pod jego adresem padają okrzyki: Bydlę w księżej sutannie! Idyota! Kretyn!

Witos odczytuje następnie z „Monitora Polskiego" programowe przemówienie Michalskiego, z czego okazuje się, że Śliwiński zastosował do poprzedniego gabinetu tę samą metodę, którą stosował Michalski do swego poprzednika. Wywołuje to nowe burzliwe okrzyki na ławach prawicy. Endek Rudnicki, nie zoryentowawszy się w sytuacyi woła: że to, co Witos odczytał, jest kompromitacyą państwa. Głosy: Durniu! toż to wydrukowane jest w Monitorze. Incydent ten wywołuje śmiech ogólny.

Witos stwierdza w dalszym ciągu, że akcya endecka skierowana jest przeciw autorytetowi państwa. Plugawość wystąpień endecyi przechodzi wszelkie granice; wobec Bobrińskiego nigdy ci panowie nie ośmieliliby się użyć podobnego tonu, jaki stosują wobec Naczelnika Państwa.

Wreszcie Witos odczytał

deklaracyę wszystkich stronnictw,

która brzmi:

W imieniu wszystkich stronnictw lewicowych, przez które jestem upoważniony, oświadczam, że **przeciwstawiamy się próbom wywołania nowego przesilenia lub stworzenia rządów wstecznictwa**, opartych na głosach martwych, (mowa tu o klubie Pracy Konst., uprawiającym politykę dwulicową i bezprogramową — Red.), niereprezentujących nic w społeczeństwie. Nie jest to groźba, ale **ostrzeżenie**, bo wiadomo, gdzie się przesilenie zaczyna, ale **nie wiadomo, gdzie się skończy.**

WARSZAWA, 6. 7. (Pat.). Przed porządkiem dziennym pos. **Putek** wskazał na to, że warszawski sąd okręgowy w sprawie przeciwko posłowi Dąbalowi powołał świadków posłów Barlickiego i Sudoła, a gdy ci się nie stawili, skazał ich na grzywnę 4.000 marek, co godzi w ustawę o nietykalności poselskiej. Sprawę odesłano do komisyi.

Przystąpiono do ustawy w przedmiocie sądów doraźnych w byłej dzielnicy pruskiej i na obszarze G. Śląska. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu z poprawkami pos. Liebermana.

Przystąpiono do dalszych obrad nad

expose prezydenta ministrów

Poseł **Witos** stwierdza, że stanowisko jego klubu wobec nowego rządu jest znane. Jeżeli jednak chodzi o stanowisko z ogólnego punktu widzenia, to oświadcza, że klub jego popierać będzie każdy rząd, który da gwarancyę utrzymania powagi państwa i jego ustroju demokratycznego. Niektóre stronnictwa powiadają, że jest to rząd „miernot"". Przypominam, że ks. Lutosławski i jemu bliscy, kiedy był rząd inny, któremu nikt nie narzucał, uznali, iż jest to rząd „bandytów i koniokradów"". Oprócz mnie siedzieli w tym rządzie pp. Kucharski, Skulski i Stesłowicz, ale dla ks. Lutosławskiego był to rząd rabusiów i koniokradów. Słusznie panowie domagacie się, aby rząd miał autorytet, ale musicie przyznać, że **sami odbieracie autorytet wszystkim rządom.** Wszak teraz „chamstwo" ustąpiło, a przyszedł człowiek, który nawet pisze książki i jest wiceprezydentem miasta Warszawy, dalekim od gnojówki i wideł, a jednak pomimo zmiany osoby prowadzicie tę samą robotę. Zwracając się do prawicy, mówca oświadczył: Jeżeli chodzi o autorytet, to przypomnę, że to wy staraliście się obniżyć powagę poprzedniego rządu p. Ponikowskiego, a poparliście go wówczas, gdy to było potrzebne dla celów partyjnych. Dziś zaś mówicie, że miał on wiele powagi. Ta walka nie jest walką o głowę p. Śliwińskiego, ale o coś więcej. Panowie, którzy dawniej potępiali wychodzenie na ulicę, teraz sami chwytają się się tej metody. Wedle was, obecny problem rozstrzygnie się prostem przejściem przez drzwi. A ja powiadam, że wtedy dopiero problem się zacznie, a gdzie się skończy, tego powiedzieć nie można.

Poseł **Głąbiński** zgłasza wniosek, aby zakończyć dyskusyę. Za wnioskiem oświadczyło się 200 głosów przeciw 191. Marszałek oświadcza, że wedle ustawy z dnia 16. czerwca rząd staje przed Sejmem w celu uzyskania votum zaufania. Wobec tego osobny wniosek nie jest jest konieczny. (Wrzawa na lewicy). Obok tego wpłynął wniosek posła Głąbińskiego tej treści, że w wykonaniu uchwały z dnia 16-go czerwca wysoki sejm rozstrzygnie głosowaniem, czy ma zaufanie do rządu p. Śliwińskiego, czy nie. Wniosek ten jest zbędny.

Poseł **Rataj** oświadcza, że uchwała sejmu, o której p. Marszałek wspomina, zawiera tylko normę, ale wniosek odpowiedni powinien być zgłoszony. Wniosek posła Głąbińskiego celowi nie odpowiada, a wniosku w dyskusyi nie postawiono i trzeba, aby go postawiło stronnictwo, które postawić go zechce.

Marszałek przerywa posiedzenie na 15 minut, aby w tym czasie mógł się zebrać konwent seniorów i kwestyę rozstrzygnąć. Po przerwie marszałek oświadczył, że konwent uchwalił **reasumpcyę uchwały co do zamknięcia dyskusyi** wobec czego dyskusya dalsza odbędzie się na jutrzejszem posiedzeniu.

Przystąpiono do wniosku nagłego posła ks. **Olszańskiego** w sprawie zajść w Wilnie. Wnioskodawca prosi o zbadanie zajść, o ukaranie winnych, wyłonienie specyalnej komisyi sejmowej, która sprawę zbada i w przeciągu dwu tygodni przedłoży sejmowi sprawozdanie.

Nagłość wniosku przyjęto a wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Na tem posiedzenie zakończono. Następne odbędzie się jutro o godzinie 11-tej rano. Na porządku dziennym dalsza dyskusya nad expose i trzecie czytanie ordynacyi wyborczej.

WARSZAWA 6. lipca (tel. wł.). Okazało się, że prawica, dążąc do zamknięcia dyskusyi zapomniała postawić wniosek o uchwalenie votum nieufności rządowi. Niefortunne próby ratowania sytuacyi przez p. Głąbińskiego przyjęte zostały ironicznymi okrzykami.

Reasumpcya uchwały powzięta przez konwent oznacza przypieczętowanie kompromitacyi endecyi.

Gorkij przeciw bolszewikom.

WIEDEŃ, 6 VII (Pat.). „Wiener Alg. Ztg." donosi z Berlina, że Maksym Gorkij wystosował do Anatola France list, w którym wskazuje, iż sąd nad socyal - rewolucyonistami jest jawnem przygotowaniem do zamordowania ludzi, którzy położyli zasługi około oswobodzenia narodu ros. List kończy się prośbą o interwencyę u rządu sowieckiego na rzecz oskarżonych. Równocześnie Maksym Gorkij wystosował list do Rykowa, w którym powiada, że jeżeli proces przeciw eserom zakończy się ich śmiercią, będzie to mord z premedytacyą. Proszę uwiadomić o tem mojem zdaniu — powiada Gorkij — Trockiego i innych. Jestem przekonany, że jeżeli oskarżeni będą straceni, wywoła to moralną blokadę Rosyi przez wszystkich socyalistów.

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie, zdaje się, że ostatnie przed wakacyami rozpoczęło się ze znacznem opóźnieniem, przy słabym komplecie. Obrady zresztą były mało interesujące, jedna tylko sprawa powołania delegatów Rady miejskiej na czas wakacyjny do załatwiania spraw miejskich, wywołała żywszą dyskusyę.

Prof. Thulie po przedstawieniu szkód, jakie wnosi ustawa o „nowym czasie“ przez cofnięcie zegarów o godzinę, przedłożył wniosek nagły imieniem sekcyi budowlanej, który Rada jednogłośnie uchwaliła. Wniosek ten brzmi:

Wzywa się prezydyum do poczynienia odpowiednich kroków u rządu i sejmu w celu

zmiany ustawy o zaprowadzeniu w Polsce czasu średnioeuropejskiego

w tym duchu, aby wrócono do dawnego czasu o godzinę wcześniejszego, albo zezwolono miastom zaprowadzać u siebie czas słoneczny.

Do czasu uzyskania zmiany ustawy zechce prezydyum w własnym zakresie zmniejszyć szkody wynikające z zaprowadzenia czasu średnioeuropejskiego stosownem przesunięciem godzin urzędowania lub policyjnych.

Następnie uchwalono po przemówieniu p. Höflingera i innych radnych na czas tygodni wakacyjnych

powołać instytucyę delegatów Rady miejskiej

do załatwiania spraw niecierpiących zwłoki, z wyłączeniem spraw wymagających wzmocnionego kompletu.

Z porządku dziennego uchwalono po referacie dyr. **Sawczyńskiego** zaciągnąć

pożyczkę 10 milionów marek na zakłady sieroce.

Pożyczka ta ma być obrócona na dokończenie budowy tych zakładów.

Następnie po referacie r. **Bogdanowicza** uchwalono, że gmina przyczyniać się będzie na

akcyę dożywiania dzieci

kwotą około 700.000 mk. miesięcznie. Jak wiadomo, akcyę dożywiania dzieci, prowadzoną przez dłuższy czas przez Amerykański Wydział Ratunkowy przejął rząd i częściowo gminy. Lwów przyczyniać się będzie kwotą po 16 mk. na 3066 dzieci. Ponadto gmina opłacać będzie koszta w kwocie 300 tysięcy mk. dla administracyi i 7-miu stacyi mlecznych, utrzymywanych dotychczas przez komitet amerykański.

Zresztą same sprawy drobniejsze załatwiono bez dyskusyi, poczem prez. Neuman zarządził posiedzenie tajne.

List pani E. Earle.

P. Ethel Earle, zasłużona przedstawicielka amerykańskiej misyi „Pomoc koleżeńska“, nadesłała nam następujący list:

Czcigodny Panie Redaktorze! W chwili wyjazdu ze Lwowa, w którym 10 miesięcy pracowałam z ramienia „Pomocy koleżeńskiej“, chciałabym tą drogą podziękować wszystkim, którzy pracy naszej nieśli życzliwe zainteresowanie i ofiarne współdziałanie, w pierwszym rzędzie tym, którzy pojąwszy nasz idealny cel, leczenie ran, które Student polski doznał w ciągu lat tragicznej wojny, współdziałali z wysiłkami naszej Misyi.

Środki materyalne, którymi „Pomoc koleżeńska“ rozporządzała, to skromne ofiary Studentów zagranicy, składki tych, którzy nieraz sami byli w nędzy, wspólny wysiłek ratowniczy Studentów 40 państw. Jestem jednak pewna, że ofiarodawcy byliby tak szczęśliwi, jak ja jestem, gdyby mogli byli stwierdzić tak jak ja mogłam stwierdzić, że praca nasza trafiła na serdeczną, życzliwą wdzięczność i przyjaźń Studentów Zmartwychwstałej Polski, mężnie idących wśród pracy i wysiłku ku Przyszłości Państwa. To też z żalem i serdecznem uczuciem przyjaźni żegnam dziś wszystkich Studentów i proszę, by zechcieli zachować w pamięci Kolegów swoich z państw obcych. W ten sposób choć częściowo osiągnięty będzie nasz cel, zawarty w dewizie: „Ut omnes unum sint“ solidaryzm światowy ludzi dobrych i uczciwych.

Łączę wyrazy najgłębszego poważania Ethel Deodata Earle.

—•••—

Kolonizacya we wsch. Małopolsce.

„Zemla i Wola“ w sprawie kolonizacyi polskiej we wsch. Małopolsce pisze: Kolonizacya wsch. Galicyi rozpoczęła się na dobre 14 września 1919 roku. W pierwszym peryodzie od 14 września 1919 do 30 czerwca 1920 skolonizowano około 69 ha ziemi przez sprowadzenie do wsch. Galicyi około 12.000 rodzin albo koło 60.000 kolonistów polskich. Z obliczeń wynika, że do 30 września 1920 r. przeszło w ręce kolonistów z Zachodu ponad 160.000 ha ziemi. Dotychczas rozparcelowano ponad 470 folwarków.

Podwyższenie taryfy kolejowej od 1 sierpnia.

Ministerjum kolei podaje do wiadomości, iż z dniem 1-ym sierpnia r. b. wchodzi w życie nowa, podwyższona taryfa na przewóz towarów ustalona po zasięgnięciu opinii państwowej rady kolejowej w porozumieniu z ministrami skarbu oraz przemysłu i handlu.

Nowa ta podwyżka jakkolwiek spowodowana stałym wzrostem cen wszystkich artykułów, dostarczy niewątpliwie pretekstu niesumiennym poławiaczom zysków do zapoczątkowania nowej fali drożyzny i puszczenia tem samem w ruch błędnego koła dalszych podwyżek.

Poniżej podajemy nowe wymiary opłat przewozowych:

marek za 100 kg. ładunków:

na odległość	pospiesznych	klasy I	klasy II
100 km.	1850	1240	930
300 „	4250	3040	2280
600 „	6050	4440	3330

na odległość	klasy III	klasy IV	klasy V
100 km.	520	310	210
300 „	1220	730	430
600 „	1870	1050	620

na odległość	klasy VI	drzewo na eksport	nafta na eksport
100 km.	130	235	430
300 „	290	550	760
600 „	450	770	1500

Taryfy na przewóz bydła i koni podniesiono o 50 proc., ale jednocześnie przyznano 25 proc. opustu dla transportów bydła rozpłodowego i zboża siewnego.

Różne.

PODWYŻSZENIE CENY PAPIERU W AUSTRYI. Papiernie austryackie podniosły o 100 proc. cenę papieru; w związku z tem zamyka się szereg czasopism.

PROCES KOMUNISTÓW W WIEDNIU. W tych dniach rozpoczął się proces przeciw 5-ciu przewódcom komunistycznym; między nimi przeciw wydawcy „Rothe Fahne“, Tornauowi. Według aktu oskarżenia obwinieni w szeregu artykułów starali się wzniecić nienawiść i pogardę dla władzy państwowej.

Gwałtowny spadek marki niem.

BERLIN 4. lipca. Nieustanny spadek marki niemieckiej, datujący się od zamordowania Rathenaua, przybrał w ostatnich dniach zastraszające tempo. Giełda stała dzisiaj pod wrażeniem zwyżki dewiz, przy której dolar wyśrubował się na 435.

PARYŻ 4. lipca. Sprawozdawca „Journala“ dowiaduje się z autorytatywnego źródła, że rząd niemiecki chce prosić komitet gwarancyjny o natychmiastową interwencyę u sprzymierzonych, mającą na celu przyjście Niemcom z pomocą. Rząd niemiecki nie jest w stanie powstrzymać spadku marki niemieckiej, a zanim pomyśli o spłacie długów reparacyjnych, musi postarać się o wyżywienie własnej ludności, by uniknąć katastrofy.

Komunikaty

* Z OKRĘGOWEJ KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWOD. Posiedzenie pełnej Komisyi odbędzie się w niedzielę 9 lipca o godz. 10 rano w lokalu Zw. robotn. gmin. (ul. Ormiańska 2, II. p.), na które zaprasza się również delegatów zamiejscowych.

Słoniowski, sekr. Węglowski, przewod.

× Z OKRĘGOWEJ KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWOD. Posiedzenie Wydziału Wykonawczego odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 lipca br., o godz. 7 wieczór, w lokalu Związku robotn. gminnych (Ormiańska 2), na które zaprasza się również delegata Związku robotn. budowl. we Lwowie. — Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna!

Słoniowski, sekr. Węglowski, przewod.

× BACZNOŚĆ METALOWCY! Na żądanie robotników Zarząd Związku Metalowców zwraca się do wszystkich robotników z żądaniem, ażeby natychmiast zażądali od swych pracodawców należące się im urlopy płatne. W razie nieotrzymania urlopów należy się zwrócić do Związku Metalowców — Zarząd.

× DO ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH na prowincyi we Wschodniej Małopolsce. Ponieważ grupa budowlanych we Lwowie prowadzi akcyę anticentralistyczną, przestrzega się robotników budowlanych na prowincyi, by nie dawały posłuchu grupie lwowskiej, a w sprawach organizacyjnych odnosili się wprost do Centrali robotn. budowlanych w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, lub do sekretaryatu we Lwowie, ul. Zielona 7 (tow. Kortyancki), ewentualnie do sekretaryatu Okręgowego, Ormiańska 2. — Michał Słoniowski, Okręg. sekr. związków zaw.

× ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW MŁYNARSKICH WE LWOWIE zwołuje walne zgromadzenie, które odbędzie się dnia 9 lipca, Rynek l. 29. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie kasowe od 1/I. 1922 do 1/VII. 1922. 2) Sprawa cennikowa. 3) Sprawa organizacyi. 4) Wolne wnioski. — Zarząd: Maciej Bernad, przewodniczący, Michał Lipczyński, sekretarz.

× ZWIĄZEK NIŻSZYCH FUNKCYONARYUSZY PAŃSTW. WE LWOWIE urządza w niedzielę, dnia 9 lipca b. r. w Parku zabawowym „Gdańsk“ (przy końcu ulicy Listopada) wielki festyn z nader urozmaiconym programem w celu zasilenia funduszu wdów i sierót po zmarłych członkach. Goście czeka wiele miłych rozrywek. Tramwaj U-L na miejsce.

Skon Delbrücka.

BERLIN, 5 VII (Pat.). Zmarł tutaj prezydent sądu Rzeszy Delbrück.

Kary za lichwę towarową.

Dalsza lista ukaranych za lichwę towarową, niesumiennych kupców ktorej początek podaliśmy wczoraj brzmi następująco:

N. Płowiada, który w hali przy pl. Bernardyńskim sprzedaje mięso na straganie nr. 5, skazano za paskarstwo na 5.000 mk. lub 14 d. ar. Z tego samego cechu sprzedających mięso lub tłuszcze na pl. Krakowskim ukarano: N. Skrzyszewską, stragan nr. 5. na 5.000 mk. lub 14 d. ar, Paulinę Rozumkiewicz, stragan Nr. 47 na 5.000 lub 14 d. ar. i Abrahama Eutenberga, stragan nr. 16. na 10.000 mk. lub 20 d. ar.

Właścicieli sklepów ukarano: Franciszka Drzawickiego, L. Sapiehy l. 21., za pobieranie cen lichwiarskich za smalec, na 10.000 mk. lub 20 d. ar., Scheindlę Mantel, Grodzickich 4 na 2.000 mk. — 10 d. ar., Eleonorę Soberyńską pl. Unii Brzeskiej l. 3, na 10.000 mk. — 7 d. ar., a za nieprzedłożenie cennika do aprobaty, na 1.000 mk. lub 7 d. ar.

Za lichwę węglem opałowym ukarano Józefa Karka, Bajki 12, na 10.000 mk. lub 10 d. ar. Za paskowanie drzewem ukarano Mojżesza Pudra, składy przy ul. Szpitalnej i Bernsteina l. 5, na 10.000 mk. lub 20 d. ar.

Adelę Frond, właścicielkę straganu Nr. 17 na pl. Unii Brzeskiej ukarano za lichwę przy sprzedaży jaj na 5.000 mk. lub 14 d. ar., zaś za podobną lichwę skazano Aleksandra Nowosada, ul. Sieniawska l. 7, na 2.000 mk. lub 10 d. ar. oraz skonfiskowano mu 3.610 mk. uzyskane za zakwestyonowane jaja. Za paskowanie jabłkami ukarano Maryę Brycha, przekupkę z Rynku na 1.000 mk. lub 7 d. ar.

Lea Grochman, właścicielka restauracyi przy ul. św. Marcina, pobierała paskarskie ceny za bułki. Ukarano ją grzywną 1.000 mk. lub 7 d. ar. Józef Rudziński, właściciel bufetu na dworcu głównym między innemi sprzedawał i ser po paskarskiej cenie. Ukarano go grzywną 2.000 mk. lub 10 d. ar.

Za lichwę przy sprzedaży nabiału ukarano wiejskie paskarki: Agnieszkę Kowalską z Sichowa na 5.000 mk. lub 14 d. ar., Stafana Forysa z Czyżykowa na 2.000 mk. lub 10 d. ar., i Maryę Gamat z Laszek murowanych na 1.000 mk. lub 7 d. ar.. Tej ostatniej skonfiskowano 2.880 mk. ze sprzedaży zakwestyonowanej śmietanki.

Za niewystawienie cen na wystawach ukarano kilkudziesięciu kupców grzywnami od 1.000 do 10.000 mk.

Wszelkie przekroczenia cen wytycznych przez kupców i handlarzy należy zgłaszać w Urzędzie walki z lichwą przy ul. Rutowskiego l. 11. —

—•••—

Z kroniki bandytyzmu.

Onegdaj popołudniu Abraham Sanet z Krystynopola przechodził przez las koło Tyszcy. Nagle ktoś rzucił za nim drążkiem, który jednak nie dosięgnął Saneta. Z przerażeniem ujrzał napadnięty dwóch bandytów o twarzach zasłoniętych chustkami a w ręku ich ujrzał duże wyostrzone noże.

Opryszki rychło zakneblowali mu usta, aby nie krzyczał i zażądali pieniędzy. Sanet bez oporu dał im 18.000 mk., bandyci zaś sami zabrali mu ponadto z kieszeni notes z 110 dolarami i zegarek srebrny z łańcuszkiem.

W tym czasie nadjechał Wasyl Tchórz z Jarzębicy. Ten wbrew swemu nazwisku okazał wiele odwagi, bo widząc zbójców, porwał siekierę i biegł na ratunek Saneta. Natomiast bandyci okazali się tchórzami, bo widząc rozjuszonego Wasyla, zbiegli co tchu do lasu przyczem jeden z nich zgubił czapkę.

Po tej zgubie policya ustaliła nazwiska opryszków, a są to dwa Iwany Morawiec i Mysak. — Zarządzono za niemi pościg.

—•••—

Stacya kolejowa w Radzieszowie, gdzie rozstrzelany już obecnie bandyta zamordował naczelnika stacyi, onegdaj nocą znów była widownią bandyckiej sceny. Dwóch włamywaczy wyrwawszy kraty, dostało się do magazynu kolejowego. Jeden z kolejarzy spostrzegł to i powiadomił policyę.

Posterunkowy ujął jednego z włamywaczy, ten jednak pozostawił marynarkę w ręku policyanta i począł uciekać strzelając wraz z kolegą do posterunkowych. Policyanci odpowiedzieli strzałami i zranili jednego bandytę w pierś, którego też ujęto. Stwierdzono, że był on poszukiwany za dezercyę. Kolega jego zdołał zbiedz.

—•••—

Jonasz Rosenberg onegdaj wieczorem wracał z przechadzki na przedmieściu w Warszawie, wraz z narzeczoną M. Bielowierowską. W okolicy rogatki Belwederskiej napadło na nich kilku bandytów i usiłowali mu odbić narzeczoną,, aby, jak mówili zabawić się z nią w pobliskich kartoflach. Rosenberg protestował krzykiem przeciw tej propozycyi, wobec tego napastnicy zranili go nożem w rękę, zaś B. w plecy, poczem zrabowali mu kapelusz i laskę ze srebną rączką i zbiegli na widok nadchodzących przechodni.

Powiadomiona o napadzie policya aresztowała obu nożowców.

Ze sportu.

Wyścigi kolarskie na drodze Stryjskiej odbędą się dnia 9 lipca w niedzielę o godzinie 3 po południu. Start i meta na rogatce obok boiska Pogoni, gdzie też goście będą mogli przypatrywać się finiszowi zawodników. Wpisy do biegów i objaśnienia załatwia sklep K. Domiczka, ul. Sykstuska 27.



Kto chce wkrótce wyjechać do Ameryki i nie ma jeszcze zagranicznego paszportu, ten niech natychmiast przyniesie lub prześle w liście poleconym swój affidavit do biura naszego

„RED STAR LINE"

Lwów, ul. Sykstuska 29

jakoteż załączy kartkę na której należy czysto i wyraźnie napisać swe imię i nazwisko obecny adres oraz do jakiego starostwa wniósł prośbę o wydanie mu paszportu.

Kto chce zawsze jak najlepiej być poinformowanym o najnowszych zmianach w sprawie wyjazdu do Ameryki.

Kto chce być dokładnie poinformowanym o wszelkich rozporządzeniach amerykańskiego Konsulatu co do wiz, affidavitów i t. p.

Kto chce mieć dokładne informacje co do rozporządzeń władz w sprawie paszportów, obywatelstwa i t. p.

Ten niech się natychmiast zgłosi do biura tow. okrętowego **„RED STAR LINE"** które w ostatnim czasie wysłało prawie połowę wszystkich emigrantów.

Parowce — Tow. okrętowego RED STAR LINE — z oddzielnemi kajutami — III. klasy na 2, 4 i 6 osób odchodzą co tygodnia z najlepszych portów Europy — Antwerpji i Gdańska.

BIURA: LWÓW, SYKSTUSKA 29

Tarnopol: Mickiewicza 31 | **Wilno:** Wielka 80 | **Brześć:** Pl. Dumski 10 | **Lublin:** Zamojskiego 35.
Równo: Szosowa 61. | **Kowel:** Łucka 107 | **Grodno:** Dominikańska 1

Centrala: Warszawa, Marszałkowska 137 (zwracać się tam do lwowskiego oddziału).

Uwaga: W naszych biurach pisze się bezpłatnie listy, które przesyłamy pocztą powietrzną do Ameryki, jakoteż telegramy w języku angielskim do krewnych w Ameryce.
Wszelkich informacyi udzielamy bezpłatnie.

Baczność reemigranci! Wszyscy reemigranci, którzy posiadają polsko-amerykańskie paszporty, nawet gdy są już z Ameryki więcej jak 6 miesięcy **mają teraz sposobność wracać do Ameryki i Kanady.**

Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie

ul. Wałowa 9 parter (Gmach własny)
podnosi z dniem 1-go lipca
oprocentowanie wkładek na
5 prc.
Za wkładki i ich oprocentowanie ręczy Gmina m. Lwowa

KONKURS.

ZARZĄD GMINY W TUSTANOWICACH
ogłasza
KONKURS
na posadę
urzędnika dla spraw policyjnych
(inspektor policji).

Ubiegający się o tę posadę mają przedłożyć w oryginale lub odpisie:

1) **Metrykę urodzenia.**
2) **Własnoręcznie napisany życiorys.**
3) **Świadectwo obywatelstwa.**
4) **Wykazanie się ze stosunku do służby wojskowej.**
5) **Świadectwa szkolne, świadectwa fachowego uzdolnienia, odbytej praktyki oraz świadectwo moralności.**
6) **Świadectwo zdrowia.**

Do posady tej przywiązane są pobory zależnie od kwalifikacji X. względnie IX. kategorji płac urzędników państwowych wraz z 50 proc. dodatkiem miejscowym.

Posiadający wyższy census szkolny i dłuższą praktykę w zawodzie policyjnym oraz będący **stanu wolnego** będą mieli pierwszeństwo.

Podania należy wnosić do końca lipca br.

Komisarz rządowy.

ZWYCZAJNE
Walne Zgromadzenie
Przedstawicieli „OKRĘGÓWKI"
Spożywczej Wytwórni Oszczędnościowej i Kredytowej Spółdzielni Pracowników P. K. P. we Lwowie
ODBĘDZIE SIĘ
w niedzielę dnia 23. lipca 1922 r.
we Lwowie w sali Sokoła II. przy ul. Kętrzyńskiego o godzinie 9 rano
z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1921.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4) Rozdział zysku.
5) Zmiana statutu.
6) Wybór uzupełniający członków Rady Nadzorczej.
7) Wybór 10 pełnomocników na walny Zjazd C. Z. S. K. w Warszawie.
8) Przyjęcie wzorowego statutu C. Z. S. K. w Warszawie i przystąpienie do tegoż.
9) Sprzedaż realności.
10) Wnioski i interpelacye.

Za Radę Nadzorczą:
Inż. NEUHOFF, prezes. JÓZEF TINTZ, sekretarz.

„GRAFIKA" Marek Seide
LWÓW, UL. KOLLĄTAJA 5 (w podwórzu)
posiada zawsze na składzie:
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU.
PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki i t. p.
MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linii mosiężnych **POPELBAUMA we WIEDNIU.**
Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich **T. Kaldyka i Ska w Poznaniu**

Samodzielny destylator

z dłuższą praktyką,
poszukiwany do większej rafinerji nafty w zach. Małopolsce.
Szczegółowe oferty z odpisami świadectw uprasza się nadsyłać pod „destylator" do Administracyi „Dziennika Ludowego".

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje najtaniej rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.

ROCZNE
Walne Zgromadzenie
Spółdzielni wytwórczej „STOLARZ"
ODBĘDZIE SIĘ
w sobotę 8. lipca o godz. 3-ciej popołudniu w lokalu własnym Szpitalna 38
z następującym porządkiem dziennym:

1. **Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.**
2. **Sprawozdanie Dyrekcyi, Rady Nadzorczej oraz kasowe.**
3. **Zmiana statutu wedle wymogów nowej ustawy.**
4. **Wybór nowego Zarządu.**
5. **Wnioski i interpelacye.**

Lwów, dnia 4 lipca 1922. **ZARZĄD.**

KINO PASAŻ Pasaż Mikolascha. **wyświetla od piątku 7-go lipca wstrząsający dramat senzacyjny w 6 akt.** **Tarzan Małpolud i jego przygody w Dżungli.**

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 14.